

S. J.

---

## Z zagranicznej prasy prawniczej

---

Palestra 9/1(85), 83-84

---

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Uprawnienia chałupników do zaopatrzenia emerytalnego

W zesz. 10 (1964) miesięcznika „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” znajdujemy artykuł Tadeusza Gleixnera pod wskazanym wyżej tytułem.

Aczkolwiek chałupnicy nie są zatrudnieni na podstawie umowy o pracę, a wynagradzani są tylko za wyniki, pracując w warunkach nie kontrolowanych, to jednak ubezpieczenie ich zostało uznane za celowe jeszcze w okresie międzywojennym na podstawie ustawy z dnia 28.III.1933 r., a potem dekret o powszechnym zaopatrzeniu pracowników i ich rodzin (Dz. U. z 1954, poz. 116) objął swym zasięgiem także i chałupników.

Autor poświęca swe opracowanie licznym problemom, które powstały w związku z ubezpieczeniem społecznym chałupników, a które pozostają w ścisłym związku ze swoistością świadczonej przez nich pracy.

M. Cytulska

## **Z ZAGRANICZNEJ PRASY PRAWNICZEJ**

W numerze 61 z dnia 23.V.1964 r. czasopisma „Litieraturnaja Gazieta” prof. M.S. Strogowicz, członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR, opublikował artykuł pt. „Pomyłka sądowa”, z którego podajemy poniższe wyjątki.

Od wyroku sądu uzależniony jest los człowieka, jego honor, wolność, a niekiedy i życie.

Jak wiadomo, zdarzają się w praktyce sądów pomyłki. Są one różne, bardziej lub mniej ciężkie. Jedne, które się dają łatwo naprawić, i inne, trudne do naprawienia. Żadne jednak nie mogą być tolerowane i z żadną z nich pogodzić się nie można.

Nie można poprzestać na tym, że fakty tego rodzaju są rzadkie, że z reguły pomyłka ulega naprawieniu, że te naruszenia praworządności, które rozpowszechniły się w okresie kultu jednostki, zostały obecnie wykorzenione i nigdy się już nie powtórzą. W obecnych czasach jakiegokolwiek naruszenia praworządności są niedopuszczalne, na co wprost zwraca uwagę program KPZR.

Oczywiście, każda pomyłka sądowa ma jakąś przyczynę: złożony charakter sprawy, słabe doświadczenie sędziego lub organu śledczego, niekiedy brak należytego wnikięcia w istotę sprawy, jakieś uprzedzenie itp. Każda pomyłka sądowa daje się czymś wytłumaczyć, ale żadnej nie można usprawiedliwić — taki jest punkt widzenia naszego wymiaru sprawiedliwości.

Rozmowanie: „wszyscy jesteśmy ludźmi, każdy z nas może się mylić, nawet sędzia lub referent śledczy” — jest bez sensu. Właśnie, że nie może! Za taką pomyłkę należy odpowiadać tak jak za ciężkie naruszenie praworządności.

Gdzie tkwi źródło niesłusznych wyroków sądowych? Co trzeba uczynić, żeby ich nie było?

Pomyłki sądowe bywają wynikiem błędnej oceny dowodów. Sąd rozstrzyga kwestię winy na podstawie zebranych w sprawie i sprawdzonych dowodów z zeznań świadków i oskarżonych, z dowodów rzeczowych itp. Jeżeli sędzia nie wnika dość głęboko w te dowody, nie oceni ich krytycznie, to powstaje niebezpieczeństwo, że podstawą wyroku staną się dowody niepewne i niewiarygodne. A wówczas wyrok będzie nieprawidłowy, niesprawiedliwy.

Najczęściej jednak pomyłki powstają przy prowadzeniu śledztwa. Jeżeli przedstawione sądowi materiały są nieprawidłowe, niepełne, jednostronne, jeżeli przy tym sąd odniósł się do nich bezkrytycznie i nie dostrzegł popełnionej w czasie śledztwa pomyłki, to nie tylko ją powtarza, ale jeszcze pogłębia.

Pomyłka popełniona w toku śledztwa nie zdejmuje odpowiedzialności z sędziów. Stosownie do obowiązujących przepisów sąd powinien samodzielnie dokonać na nowo sprawdzenia wszystkich okoliczności, wysłuchać oskarżonego i sprawdzić jego wyjaśnienia oraz zeznania świadków, ocenić inne jeszcze dowody i wreszcie wydać według swego przekonania i sumienia wyrok.

U podstawy sprawiedliwego wyroku sądowego powinna leżeć autentyczna, nie budząca wątpliwości i obiektywna prawda. Oznacza to, że wniosek wyprowadzony przez sąd w wyroku co do uznania winy oskarżonego za udowodnioną powinien w pełni odpowiadać faktom, a okoliczności sprawy powinny być ustalone z absolutną, wyłączającą jakąkolwiek wątpliwość pewnością. Sąd nie może skazać oskarżonego, jeśli jego wina — choćby tylko prawdopodobna — nie została jednak ostatecznie udowodniona.

W okresie kultu jednostki, wśród prawników praktyków i teoretyków była rozpowszechniona teoria, że do skazania wystarczy, żeby wina była w wysokim stopniu prawdopodobna. Wszystkim wiadomo, jak wiele szkody ta teoria nam wyrządziła...

Sąd obowiązany jest nie tylko wszechstronnie, obiektywnie i bez uprzedzeń rozpoznać sprawę, lecz obowiązany jest również zapewnić oskarżonemu obronę: samodzielnie lub przy pomocy adwokata.

Zdarzają się jeszcze prawnicy z nieprawdziwego zdarzenia, którzy uważają, że obrona krępuje śledztwo i sąd i że przeszkadza ujawnieniu przestępców. Stąd biorą się wypadki naruszenia praw procesowych oskarżonego pod pozorem konieczności szybkiego i skutecznego ścigania przestępców. Czyż jednak można z przekonaniem twierdzić, że ktoś jest winny, jeżeli zostały zebrane jedynie dowody obciążające, wyjaśnień zaś oskarżonego nie wysłuchano i nie sprawdzono dostatecznie okoliczności przemawiających na jego korzyść?

Prawo radzieckie nie tylko daje oskarżonemu możliwość obrony, lecz — jeśli można się tak wyrazić — broni go przed samym sobą.

Praktyka sądowa zna wiele wypadków, gdy oskarżony fałszywie przyznawał się do popełnienia przestępstwa bądź dlatego, że brał na siebie winę innej bliskiej mu osoby, bądź też dlatego, że okoliczności układały się dla niego niepomyślnie.

Zbytne zaufanie do przyznania się, twierdzenie, że jakoby jest to najlepszy dowód — prowadzi do bardzo ciężkich pomyłek sądowych. Wyrok powinien być oparty na całokształcie wszystkich obiektywnych, sprawdzonych dowodów i nie może być uzależniony jedynie od tego, że oskarżony się przyznał lub nie przyznał do winy...

Pomyłki sądowe bynajmniej nie są nieuniknione. Mogą one być wszakże całkowicie wyeliminowane pod warunkiem zachowania wysokiego poziomu pracy organów śledczych i sądowych, najściślejszego zachowywania przez nie praworządności socjalistycznej oraz realizowania osiągnięć radzieckiej nauki prawa.